№ 252 Kraków 4 Listopada Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzie[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach

Doda[illegible] ostatnim dniem każdego miesiąca,

[illegible] na Dziennik „Czas“

[illegible]	w Państwie Austryackiem (pocztą)
.1	rocznie . . . . złr. 25
„ 10 kr. 30	półrocznie . . . . . . „ 12 kr. 30
. . . . „ 5 „ 15	kwartalnie . . . . . . „ 6 „ 15
[illegible] . . . . . . „ 2 „ —	miesięcznie . . . . . „ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 31	rocznie . . . . złr. 35
półrocznie . . . . „ 15 kr. 30	półrocznie . . . . . . „ 17 kr. 30
kwatalnic . . . . „ 8 „ 15	kwartalnie . . . . . . „ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Kraków 3 listopada.

Już parę posiedzeń czwartkowych Zgromadzenia związkowego niemieckiego chybiło; jutro przypada zwykłe jego tygodniowe zebranie, a czy przyjdzie na niem pod obrady spór duński? Nadaremnie sprawa ta óczekuje rozwiązania swego w Frankfurcie, toczy się ona na innéj drodze, bo pomimo wszelakich zastrzeżeń ze strony Niemiec, usuwa się ona z pod kompetencyi Bundestagu. Austrya i Prusy będą wprawdzie stanowczy w niéj głos zabierać, ale jako mocarstwa europejskie, nie zaś jako członkowie Rzeszy. Słusznie starają się oba te państwa o utrzymanie powagi Związku, bo takowa im samym daje liczebne wzmocnienie i zaokrąglenie jeograficzne; wszelako jak wszystkie sprawy ważniejsze niemieckie tak i sprawa o księstwa nadelbiańskie ociera się o całą Europę. Nie wiemy jak dalece jest prawdą, że Cesarz Napoleon chce odegrać rolę pośrednika lub rozjemcy w téj sprawie, lecz państwa które podpisały protokół londyński są naturalnemi stróżami jego prawomocności. Jeśli więc jak utrzymują, Austrya po za obrębem związku działa na przywiedzenie Danii do zgody, to właśnie jedyną jest drogą usunięcia innych państw od interwencyi dyplomatycznéj i nie poddania pod rozbiór téj wątpliwości, czy spór ten jest sprawą czysto niemiecką, czy też europejską. Któż bowiem wątpliwość tę rozstrzygnie? nie rozstrzygnie jéj Bundestag i Dania, bo właśnie pod względem téj wątpliwości, bardziéj jeszcze niżeli pod względem przedmiotu spornego, są one stronami. Pogłoski o nocie szwedzkiéj do Paryża i Londynu przesłanéj nie ustają, a lubo takowa odnosi się tylko do pewnych zastrzeżeń na przypadek wyprawy niemieckiéj do Danii, wszelako otworzyć może Francyi drogę do wmięszania się w tę sprawę, którą rząd duński koniecznie chce wyprowadzić z Frankfurtu przed trybunał paryzki. Zapobiedz temu można jedynie zakończając spór, który w najniekorzystniejszym dla Danii razie, nie może wypaść dla niéj gorzéj przed areopagiem europejskim aniżeli przed niemieckim.

Korespondencya Czasu

Lwów 30 października.

(x.) Wiadomo że tutejsze stanowe Towarzystwo kredytowe wymierza pożyczki na dobra ziemskie najwyżéj do połowy wartości gruntowéj według dawnego szacunku. Gdy jednak wartość gruntów w ostatnich latach znacznie się podniosła i stósownie do powiększenia téj wartości podwyższony został o jedną trzecią część podatek gruntowy, przeto dyrekcya Towarzystwa kredytowego uwzględniając potrzeby kraju, zaniosła z początkiem r. b. prośbę do rządu o rozszerzenie wymiaru pożyczek na dobra ziemskie, mianowicie o jedną trzecią część nad oszacowaną dawniéj wartość gruntową, na téj słusznéj podstawie, że trzy czwarte części wartości gruntowéj według dawnego szacunku odpowiadają rzeczywiście połowie wartości teraźniejszéj. Prośbę tę poparł osobnem podaniem do sądu wydział Towarzystwa gospodarskiego na wniosek hr. Włodzimierza Russockiego, przedłożony ogólnemu zgromadzonemu dnia 9 lutego rb.

Dowiaduję się, że JExc. Namiestnik podczas ostatniego pobytu swojego w Wiedniu, wyjednał w ministeryum zezwolenie na żądane rozszerzenie wymiaru pożyczek na dobra ziemskie. Przy utrudnionym kredycie w dzisiejszych czasach i w obec dotkliwego braku kapitałów w krajowem gospodarstwie wiejskiem, rozszerzenie takie działalności naszego Instytutu kredytowego stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla kraju.

Projekt żeglugi parowéj na Dniestrze, na któréj ważność pod względem materyalnego rozwoju Galicyi, *Czas* już kilkakrotnie zwracał uwagę, przychodzi do skutku. Dwudziestu kilku zamożnych obywateli ziemskich ze wschodnich obwodów zawiązali stowarzyszenie czyli spółkę, obowiązując się wspólną pracą i kapitałem urządzić i w życie wprowadzić regularną żeglugę parową na Dniestrze galicyjskim, mianowicie od granicy Podola rosyjskiego w górę rzeki aż do Rozwadowa, włości leżącéj przy gościńcu do Stryja prowadzącym, a przynajmniéj tak daleko, jak żegluga parowa na téj rzece według zdania ludzi fachowych możliwą się okaże; w każdym zaś razie do punktu, któryby bez wielkich trudności mógł być połączony z galicyjską koleją żelazną. Przeznaczony do rozpoczęcia tego przedsiębiorstwa kapitał pierwotny w sumie 120,000 złr. m. k. już jest zapewniony subskrypcyą między członkami Towarzystwa, przewyższającą nawet powyższą sumę. Na wypadek gdyby ten kapitał pierwotny późniéj okazał się niedostatecznym do korzystnego prowadzenia przedsiębiorstwa, zamieni się spółka teraźniejsza w Towarzystwo akcyjne. Hr. Włodzimierz Baworowski który z obywatelską gorliwością wziął inicyatywę w tem przedsiębiorstwie, poczynił już stósowne kroki względem zamówienia statku parowego dla Towarzystwa, i za staraniem jego zajmuje się obecnie zdolny inżynier rozpoznaniem koryta Dniestru galicyjskiego, dla wykazania jakiéj regulacyi rzeka ta niezbędnie potrzebuje, by ją uczynić zdolną do żeglugi parowéj. Obecnie zwiedza rzeczony inżynier górny bieg Dniestru w towarzystwie p. Puzyny. Z Koropca do granicy rosyjskiéj towarzyszyć mu będzie w téj technicznéj podróży hr. Włodzimierz Baworowski.

Dnia 15 listopada zbiorą się we Lwowie wszyscy członkowie spółki i wybiorą z swego grona komitet prowizoryczny składający się z trzech członków, któremu tymczasowo aż do uzyskania koncesyi i rządowego zatwierdzenia spółki, poruczony zostanie główny kierunek spraw Towarzystwa. Na ogólne zgromadzenie subskrybentów przybyć ma jak słychać także książę Leon Sapieha z Wiednia. Pierwszem staraniem komitetu będzie uzyskać wyłączny c. k. przywilej, poczem spółka zawiązująca się na lat trzydzieści nosić będzie firmę: „Uprzywilejowane galicyjskie Towarzystwo żeglugi parowéj na Dniestrze“. Według zawartéj ugody, każdy z subskrybentów złoży do rąk komitetu $^{10}/_{100}$ kapitału, z którym do Towarzystwa przystąpił, w obligacyach rządowych lub galicyjsk. listach zastawnych z kuponami w wartości imiennéj jako kaucyę, a nadto $^{2}/_{100}$ subskrybowanéj kwoty jako fundusz na opędzenie robót przygotowawczych do wprowadzenia żeglugi potrzebnych. Po uzyskaniu zaś koncesyi rządowéj, każdy z członków obowiązany będzie złożyć do rąk komitetu 20 % subskrybowanéj kwoty, dalsze zaś raty wypłacane będą w miarę potrzeby w terminach przez komitet oznaczyć się mających. Po zapłaceniu piewszéj raty 20tu procentowéj zwrócona będzie kaucya pierwotnie złożona. Po zatwierdzeniu spółki przez rząd, działalność komitetu prowizorycznego ustanie, a ogólne zgromadzenie członków przez komitet prowizoryczny zwołane, wybierze z grona swego komitet kierujący stały wraz z przewodniczącym na trzy lata. Wybory do komitetu, który ma być nieustającym i mieć stałą siedzibę we Lwowie, odnawiać się będą co trzy lata. Rzeczą stałego komitetu będzie przedsiębrać niezwłocznie stósowne kroki ku jak najśpieszniejszemu otwarciu żeglugi na Dniestrze.

Inna jeszcze ważna sprawa obchodząca równie kraj cały, a która od kilku lat się toczy, jest także na drodze pomyślnego załatwienia. Dowiaduję się, że komitet tutejszego Towarzystwa gospodarskiego przedłożył Namiestnictwu do zatwierdzenia nowy projekt statutów krajowego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Projekt bowiem dawniejszy nie uzyskał potwierdzenia, ponieważ Bukowina, któréj obręb także objęty był w statutach, niechciała przystąpić do spółki z Galicyą i Krakowem. Nowy projekt statutów obejmuje więc Galicyę i Ks. Krakowskie z wyłączeniem Bukowiny, i wszelka jest nadzieja że otrzyma potwierdzenie.

Wiedeń 1 listopada.

ϖ Łatwo pojmiecie ruch, jaki panuje dziś w mieście z powodu wymiany monety. Gdyby nie dzień świąteczny, bank i kasy publiczne byłyby w stanie oblężenia. Szczęściem że i sklepy zamknięte, gdyż miarkując z tego co się w kilku otwartych, jakiemi są np. sklepy cygar, pieczywa i korzenne, widzieć i słyszeć było można, miałbym szczególny obraz do skreślenia. Pomimo środków, o których wczoraj wspomniałem, już przygotowanych, jako to: broszur, kart, zegarków, w celu ułatwienia rachunków, publiczność dzisiaj jeszcze niezaopatrzona ani w książki, ani w zegarki, znalazła się w obec przedających w stanie niewinnych ofiar. Dodać do tego trzeba, że za przykładem kawiarń i hotelów poszły i inne zakłady trudniące się sprzedażą rzeczy niezbędnych do życia, i że ceny na niektóre przynajmniéj produkta znacznie podskoczyły. Będzie to nadużycie zapewne chwilowe; rząd się wda i stan regularny przywróci. Lecz trzeba, żeby to nastąpiło prędko; gdyż nieukontentowanie mogłoby się stać ogólném i przykrém.

Traktat przedaży drogi żelaznéj południowéj, jeszcze przez N. Pana zatwierdzonym nie został. Przeciwnicy tego układu, którzy z opozycyą dali się nawet słyszeć publicznie, głoszą teraz, że potwierdzenie nie nastąpi. Baron Rotschild spodziewany tu w ciągu tego miesiąca z Paryża.

W polityce zewnętrznéj, jak doniosłem wczoraj, główne zajmuje miejsce kwestya duńska. Dzienniki spierają się o to, czy gabinet tutejszy przesłał lub nieprzesłał do Kopenhagi notę żądającą zawieszenia konstytucyi, ogólnéj, o ile takowa tyczy się Holsztynu i Lauenburga. W Kopenhadze przemaga pierwsze twierdzenie. *Journal de Francfort*, organ tutejszego gabinetu, powiada, że poseł związkowy austryacki otrzymał tylko polecenie przemawiania w tym duchu. Korespondent z Kopenhagi do *Indépendance belge* obstaje za notą i powiada, że ministeryum duńskie z razu powolne, zastrzegło późniéj, że za taką koncesyę Austrya i Prusy opuszczą zupełnie Szlezwik. Lecz zapytać się godzi, gdzie i kiedy dwa te państwa mówiły o Szlezwiku? W żadnéj depeszy niema o nim wzmianki. Zawsze szło tylko o Holsztyn i Lauenburg, a konstytucya ogólna uznaną została przynajmniéj w zasadzie przez Austryę i Prusy. Nie szło i teraz o jéj zniesienie, lecz o przerobienie artykułów tyczących się Księstw wspólnie ze Stanami. Czy na to się Dania zgodzi, i jak to przeprowadzi: w tém streszcza się całe zapytanie. Że Austrya w tym duchu przemawiała i przemawia, radząc Prusom, Hanowerowi i innym niecierpliwym państwom niemieckim, umiarkowanie i wyrozumiałość, to wątpliwości niepodpada.

Bolesny cios dotknął barona de Bourquenay ambasadora francuzkiego. Po za wczoraj wieczór rozstała się z tym światem, po czteromiesięcznéj chorobie, żona jego, matka kilkorga małych dzieci. Była to kobieta rzadkich przymiotów umysłu i serca; młoda, piękna, dobra, uprzejma, rządna w domu, pociągająca i okazała w towarzystwie, mężowi i dzieciom duszą i sercem oddana. Zwłoki jéj przewiezionemi zostaną do Francyi.

Paryż 28 października.

Napoleon III jest bliski ustanowienia heroldyi i rozdania tytułów ministrom i dygnitarzom nowego cesarstwa. Z widoków cesarskich, Cesarz chce zapobiedz uzurpacyi nie tylko tytułów, lecz partykuły *de* to jest szlachectwa. *Examiner* napisał z tego powodu ciekawy artykuł. Napoleon III, mówi on, zapobiega uzurpacyi z interesu cesarskiego, kiedy w Anglii wiele rzeczy zostawiono uzurpacyi z interesu narodowego. Była szlachta w Anglii, ale dziś każdy zbogacony Anglik bierze herb, staje się szlachcicem i rząd na to nie zwraca uwagi. Szlachta miała majoraty (z tytułu ordynacyi), ale dziś wszyscy zbogaceni Anglicy je mają (z tytułu wolności testamentowéj). Wszystko się uzurpuje w Anglii, wszystko zależy od majątku i dla tego tak każdy Anglik stara się o majątek. Po nad uzurpacyą stoi tylko arystokracya oparta na tytule i lordostwie, arystokracya

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Czwartego Piętra w Paryżu.

Nie chcę wkraczać w prawa zwyczajnych waszych korespondentów, którzy jako mieszkańcy tutejsi z baczną uwagą ścigając bieg wypadków, z dokładną znajomością miejscowości zdają wam sprawę z codziennych wydarzeń, i przynoszą wam plon swoich spostrzeżeń. Nie o wydarzeniach więc każdego dnia politycznych, finansowych, towarzyskich, a w ogólności paryzkich będę z wami rozmawiał, lecz o tém wszystkiém, co jako nowo dziś przybyłego a dawniejszy znającego Paryż szczególniéj zajmie, i do porównania dzisiejszego z dawniejszym poda sposobność. Znałem Paryż za czasów restauracyi, zwiedziłem go za monarchii lipcowéj, rzuciłem na niego okiem przy początku cesarstwa, dziś będę się starał poznać go w obec ustalonéj władzy cesarskiéj, i nowego porządku rzeczy. Wspomnienia przeszłości posłużą do porównawczych spostrzeżeń, i do dojrzenia odmian zaszłych nie tyle w postaci miasta i kraju, które dla każdego widoczne, jak w wyrazie że tak powiem ich oblicza, których zmian nie tak łatwo dostrzegają stali mieszkańcy, jak podróżni dawniejsze przynoszący z sobą wspomnienia. Ciągle żyjąc z osobą jaką, niespostrzegamy jak się zmienia nie tylko fizycznie ale i umysłowo. Nie uderza nas siwiejący włos po włosku, przybywający zmarszczek po zmarszczku, słabiejąca pamięć, zleniwiały umysł, kiedy po długiém rozstaniu połączywszy się z dobrym dawnym znajomym, dostrzegamy zaraz jakie czas i okoliczności ślady wyryły nie tylko na twarzy, ale na umyśle i charakterze jego.

Jak się dzisiejszy Paryż różni od dawniejszego, jak się przyozdobił, jakie postępy uczynił w bogactwie, w wystawie, w wygodach życia, w zbytkach i w drożyznie, wiadomo każdemu. Jedni widzieli już cuda i dziwy stworzone za dzisiejszego panowania, inni o nich słyszeli. Berło teraźniejszego władzcy jest rószczką czarodziejską. Ten postęp materyalny, olbrzymi, spieszny, zmienia postać Paryża, i inny mu nadaje charakter. Najprzód znika miasto starożytne, miasto dziejowe. Owa księga historyczna głazami, murami, gmachami przemawiająca, codzień kartę po karcie utraca, nie żeby rząd obecny nie szanował dawnych pamiątek, lecz że je przerabiając lub odświeżając, wszędzie prawie ślad obecnego czasu zostawia, a waląc domy dawne, wznosząc nowe, prostując zakręty, rozszerzając ciasne manowce, nowe miasto w miejscu dawnego stwarza. Jeżeli Paryż był dawniéj puszczą, gdzie wszelkiego rodzaju widoki uderzały, dziś staje się ogrodem, gdzie wszędzie widać rękę wszechwładną sztuki, która w miejsce rozmaitości obrazów, jednostajność zaprowadza. Dawniéj były pewne miejsca w Paryżu, które się stawały jego sercem, jego głową, jego punktem środkowym — w nich się skupiał ruch, wrzawa, i najżywsze życie. Takiém miejscem był za pamięci naszéj *Palais Royal* następnie owe Przechody (les passages) kryształowemi dachami pokryte, późniéj bulwary, dziś przy powiększeniu ludności, przy rozszerzeniu i przyozdobieniu miasta, to życie w różne rozstrzela się kierunki. Ruch nigdzie nie jest największym, lecz w wielu miejscach jest wielkim. Ulica Rivoli, bulwar Sebastopolski, pola Elizejskie, las Buloński tak się rusza, tak się zapełnia, już takiém życiem żyje jak bulwary. Zbytek, wystawa, które ściągały publiczność w pewne tylko punkta, już tak się upowszechniły, że spowszedniały. Mało już co zadziwia, mało już co wymyśleć można, żeby zadziwiało. Czas obecny przyjmie wkrótce dewizę sceptyka 18 wieku, przesytem życia tropionego lorda Bolingbroke *Nil admirari.*

Ulice Paryża tracą także dawną fizyognomią. Spoważniały, zesmutniały, przycichły. Większy może na nich ruch, większa ludność, większy porządek, ale mniéj hałasu, mniéj wesołości, mniéj dowcipu. Owe sławne krzyki paryzkie przekupniów, przekupek rzadko kiedy dają się słyszeć, owych szarlatanów, mowców, sztukmistrzów ulicznych zabawnic grosz z kieszeni wyciągających coraz rzadziéj spotykasz. Uliczników nawet, owych gaminów, wybornych psotników i figlarzy szczególniéj na głównych ulicach ani ujrzysz. Zdaje się, że ci urzędnicy policyjni zastępujący konstablów londyńskich, rozstawieni po rogach ulic, i utrzymujący wzorowy porządek, bardzo im niedogodni, i bardzo humor im psują. Czy lud paryzki spoważniał, i więcéj poszukuje pracy, zarobku, jak zabawy, czy też straż czujna nad nim rozciągnięta, ład zaprowadzony hamuje go nawet w jego wesołości, nie będę śmiał twierdzić, lecz dawniéj ludność Paryża przedstawiała ciągle obraz studentów na wakacyach bez profesora lub z profesorem dozwalającym wszelkich pustot, teraz ulice paryzkie podobne do szkoły z profesorem.

Moralna strona każdego kraju lub miast przedstawia się w objawach jego większéj lub mniejszéj religijności, w upowszechnieniu praktyk religijnych, w czynach miłosierdzia, w zakładach dobroczynnych zwłaszcza prywatnemi usiłowaniami utrzymywanych, w słowie Bożem śmiało głoszonem, i pilnie słuchanem. Umysłową stronę uważaj w słowie, w piśmie i w dziełach sztuki, a więc w naukach mistrzów szkół wyższych, w rosprawach toczonych w zgromadzeniach; towarzystwach publicznych, w rozmowach i nawyknieniach społeczeńskich, w dziennikach i pismach czasowych, w nowo wychodzących dziełach współczesnych pisarzy, w utworach sztuk pięknych, w sztuce dramatycznéj, w widowiskach i przedstawieniach publicznych. Każdy z tych objawów wart jest bacznéj uwagi, dziś o ostatnich tylko wspomnę, a więc o sztuce teatralnéj.

Jedną z najpierwszych potrzeb ludu francuskiego tak jak dawniéj greckiego, są widowiska. Wszystko co jest widowiskiem przyciąga go, bawi i za-

nie liczna i przystępna dla zasługi i bogactwa lub saméj tylko zasługi. W Anglii, jak w Szwajcaryi, aby być arystokratą dosyć być bogatym lub zasłużonym, choćby się było synem krawca lub szewca. *Examiner* dodaje, że Anglia obrała drogę arystokratyczną, a Francya demokratyczną, ale Anglia dla tego mogła pozwolić sobie tego kaprysu, że była bogatą, że miała Indye białe i czarne (kopalnie węgla), że miała olbrzymi handel, który wszystkich bogacił, że jéj ekonomia nie opierała się na produkcyi rolniczéj, lecz na produkcyi miejskiéj. *Examiner* zdaje się tłumaczyć wielkość Anglii przez samą wielkość handlową. *M. Star* zawsze niechętny londokracyi, uzupełnia artykuł *Examinera*. Dziennik ten wykłada, że majoraty ziemskie dążą do ogołocenia kraju z włościańskiéj ludności, że właściwa Anglia nie ma już wiosek lecz folwarki i parobków, że Szkocya wydala coraz bardziéj włościan i że toż samo dzieje się w Irlandyi. *Morning-Star* dodaje: Anglia zamienia się na *latifundia*, ale niech straci Indye, niech handel jéj osłabnie, niech londokracyi zabraknie kapitałów, a wtenczas spokojnie lub nie, stan społeczny Anglii zupełnie się przemieni.

Dzienniki środkowéj Europy podają najdziwaczniejsze rzeczy o wielkich zmianach w Królestwie i Francuzi biorą to za prawdę. Nikt z tych co mogą się podpisywać, nie zanosi reklamacyi. W tych dniach dzienniki środkowéj Europy doniosły, że dla zaradzenia brakowi ludności w Królestwie, Cesarz Aleksander przedłuża o lat trzy termin nie pobierania rekrutów. Gdyby się sprawdziła, wiadomość ta byłaby dobroczynną. W przedmiocie braku ludności wiele mogłyby dopomódz administracya i sądownictwo, strzegąc wykonania ukazu z r. 1846.

Wyszła broszura pod tytułem: *Mémoire adressé à S. M. l'Empereur de toutes les Russies à propos de l'Emancipation des serfs*. Broszura ta była napisana przez Rosyanina. Autor straszy Cesarza Aleksandra: „Strzeż się Cesarzu, mówi on, odrodzenia społecznego przez rozkaz monarszy, nie ufaj masom." Autor wyznaje jednak, że Cesarz „wyprzedził życzenia Rosyi." Autor lęka się reformy, bo jest zarazem społeczną, polityczną i administracyjną, „bo wątpliwem jest, aby szlachta i chłopi mogli żyć nadal obok siebie." Dalej mówi: „Wolność ma swą godność i nie może wypływać z kaprysu monarchy."— „Każdy ma swą misyą; cokolwiek zrobisz W. C. Mość, *misya W. C. Mości polega na ciemiężeniu ludów, a nie na ich wyzwoleniu*."— „Kto daje W. C. Mości prawo dysponowania sadybą, która jest własnością pana?" — „Trzeba naprzód wolności; na gruncie wolności, kontrakt wolny będzie płodnym i trwałym." — „Trzeba czemsiś zastąpić stracony przywiléj szlachty, przywiléj posiadania poddanych." — „Przed wyswobodzeniem poddanych, trzeba wprzód wyswobodzić panów." — „Poddaństwo lub wolność oto nasze dylema."— „W. C. Mość panujesz arbitralnie dla wolności, otóż ja, w imieniu wolności, protestuję przeciw takiemu postępowaniu, bo wolność nie robi się— reforma społeczna rzadko obracała się na korzyść reformatora, a ponieważ nie można przypuścić, aby W. C. Mość dążył do swéj zguby, pozwolę sobie wątpić o stosowności reformy— niech W. C. Mość nie sieje pozornych wolności, bo złe nasienie sprowadza złe owoce."

Broszura ta liberalno-tamerlańska napisana przez Rosyanina nieprzyjaciela reformy. Wyraz wolność i żądanie wolnych kontraktów służą tylko za pokrywkę intencyi. Cesarz Aleksander pojął lepiéj porządek w jakim powinna być przeprowadzona reforma, skoro chce połączyć wolność włościanina ze stałem jego osadzeniem. Gdyby zaczął od wolności dziedziców, reformaby nie przeszła, a gdyby zaczął od wolności włościan, reforma zamieniłaby się na emigracye, jeżeli nie na rewolucye. Reforma włościańska pociągnie za sobą całkowitą reformę Rosyi. Któż o tem wątpi? Autor pyta się: jaki przywiléj będzie zostawiony dziedzicom? Przywilej właścicieli pracujących wolnym ludem, przywiléj naturalnego patronatu rozpościeranego nad wolnym ludem. Potem mogą przyjść inne przywileje i wiele innych rzeczy, jeżeli przy opozycyi dziedziców, Rosya reformę wytrzyma. Wolność nie bierze się, ale się robi, jak tego przykład widzimy w Prusach. Porządek roboty zależy od rządu lub okoliczności. Rosyanin powinien pamiętać, że Cesarz Aleksander przemienia w téj chwili własność średniowieczną na nowożytną, że chce ich stale osadzić, że myśl ciemiężenia ludów nie udała się Rosyi. Łączyć wyraz wolności z duchem napastnictwa, jest to nie chcieć wolności. Ludy nie lękają się pracowitego ludu rosyjskiego, ale lękają się szlachty rosyjskiéj, bo ta szlachta nie pracowała i żywiła się zaborem czy to wewnętrznym czy zewnętrznym. Broszura o któréj donoszę, broszura bardzo angielska zawiera mnóstwo sprzeczności i zdradza mięszaninę pojęć rosyjskich z angielskiemi. Nikt z Królestwa nie napisałby już podobnéj broszury. Doświadczenie Królestwa oparte na lepszych prawach, jest nieporównanie wyższe od rosyjskiego.

Paryż 29 października.

Rząd kazał przyaresztować i poszukiwać przegląd *le Correspondant* za artykuł hr. Montalemberta: „Rozprawa nad Indyami w parlamencie angielskim". Rozkaz ten zdziwił trochę publiczność, bo *Correspondant* nie znajduje się w czytelniach, szczególniéj teraz kiedy czytelnie jedna po drugiéj upadają, ale z drugiéj strony nie mało publiczność rozśmieszył. Hr. Montalembert, który od r. 1848 szukał ciągle zbawiciela dla Francyi, to w cesarzu Mikołaju to w innym, który przyłożył rękę do d. 2 grudnia, zawiedziony, zawstydzony i dla tego może śmiały, przejdzie przez proces, dostanie się może do kozy albo skaże się na wygnanie jak Proudhon. Z zawodu zapewnie nie umrze jak Leon Faucher. Hr. Montalembert, chociaż zrodzony z Angielki, poznał się zapóźno, na Anglii i poznał ją dobrze dopiero w ostatnich czasach. Wystawiając we wstępie swego ostatniego artykułu piękny, świeży, uroczy obraz wolnéj i religijnéj Anglii, hr. Montalembert wyznał, że lord Palmerston upadł dla tego, że wprowadził do rządu człowieka wątpliwéj moralności, „przeciw czemu pokazują się coraz surowszemi średnie klasy angielskie." Czytając ostatnie wyrazy, Francuzi wołają: *c'est ça, c'est ça*. Istotnie, hr. Montalembert odgadł nakoniec na czém polega głównie społeczność angielska. Purytanizm klas średnich obok ufności w siebie i niesłychanéj energii, oto potęga Anglii. Reszta jest błyskotką i biada tym którzy tego nie widzą.

Wczoraj w rocznicę śmierci jenerała Cavaignaca, odbyło się nabożeństwo w kościele ś. Ludwika. Było na niem wielu dawnych dygnitarzy republikanckich i oficerów dawnéj gwardyi narodowéj. Dzisiejszy *Siècle* wystawia Cavaignaca jako męża plutarchowego. Jest w tém nieco przesady. W każdym razie Plutarch *Siècla*, jeżeli był Plutarchem z prawości charakteru, okazał niesłychanie słabą głowę tak w polityce wewnętrznéj jak zewnętrznéj. Fatalność opanowała wszystkie imiona po r. 1848. Patrzono na drobnostki i korzyści nowych pozycyj, lękano się, nie ufano sobie, i musiano zakończyć fatalnie.

Nie jest prawdą, aby Anglia posłała flotę w stronę Portugalii. Posłała tylko dwa okręty dla protekcyi Anglików. Mówią że podpisując na warunki położone przez Francyą, król portugalski chciał doręczyć notę protestacyjną, lecz że ambasador francuski odpowiedział: „biorę okręt, nie notę". Tak Anglia jak Portugalia pokazują się urażone na gabinet Derbego za opuszczenie Portugalii. Francya nie chciała przyjąć sądu polubownego co do prawa zabrania „Charles Georges", natomiast Portugalia nie chciała przyjąć sądu polubownego, co się tyczy oznaczenia sumy wynagrodzenia i ofiarowała się zapłacić Francyi to co będzie chciała, jak to uczynił niedawno król neapolitański. Kto wie czy gabinet nie upadnie. Redcliffe opuścił Stambuł mówiąc że do niego powróci, ale temu nikt już nie wierzy. Krytykował on w Stambule gabinet Derbego a nawet przymierze francusko-angielskie, a sir Bulwer pił zdrowie przymierza zachodniego. Zdaje się że się skończyła Redclifowska awantura, na którą zezwolił słaby gabinet Derbego i zdaje się że Redcliffe nie zostawił po sobie żadnéj tajemnéj a przynajmniéj przyjętéj negocyacyi. Napoleon III wyciąga korzyść ze zbliżenia się do Rosyi a trzymania z Anglią.

Meeting w Birmingham na którym Bright, dotychczasowy patron gabinetu Derbego, wystąpił przeciw gabinetowi a za reformą obiorczą, bardzo tu zajmuje. Kontynent przejdzie przez nowe rozumowanie. Sądził on że konserwatyzm Anglii był przywiązany do głosowania jawnego to jest nie wolnego dzierżawców, a zapewnie stanie się że po przyjęciu zasady tajemnego głosowania, konserwatyzm jeszcze się powiększy i że tylko zmieni swą podstawę.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret zaprowadzający decentralizacyą administracyjną w Algieryi. W raporcie księcia Napoleona, który dekret poprzedza, czyta się zasadę: „rządzić w stolicy, administrować na miejscu". Zasada ta odpowiada dawnéj: „le gouvernement au Roi, l'administration au Pays". Nowa administracya algierska jest decentralizacyjno-prefekturalną. Rady miejscowe wezmą w niéj jeszcze mniejszy udział niż we Francyi, bo będą mianowane przez rząd. Jest to jednak dobry początek. Rząd zaprowadza także zmiany w administracyi francuskiéj. Stara się usuwać urzędników którzy mają 30 lat służby, aby zrobić administracyą więcéj cesarską, i stara się zmniejszać liczbę urzędników, aby pensye urzędników podwyższyć. Mowa znowu o inspektorach administracyjnych, przypominających *missi dominici* Karola W.

Jutro Cesarz przyjmie pana Mon, nowego ambasadora hiszpańskiego, a pojutrze, w dzień Wszystkich Świętych, uda się na trzy tygodnie do Compiègne. Mówią, że mają przybyć do Compiègne lordowie Palmerston i Redcliffe. Hr. Turgot pojedzie do Berna z tą samą pensyą którą pobierał w Madrycie, wyższą o 40,000 fr. od pensyi którą pobierał w Bernie p. Salignac Fenelon. Serbowie bawiący w Paryżu mają nadzieję, że Francya przyjmie przychylnie protestacyą Serbii, mającą na celu włożenie na serbskiego kapukiaja czyli reprezentanta w Stambule, niejakiego charakteru dyplomatycznego. Jest to interes bardzo ważny dla Serbii i gdyby był otrzymany, powiększyłby jéj niezawisłość od Porty.

Syn ministra Magne żeni się z córką burmistrza Reims, kupca wina szampańskiego, który daje mu dwa miliony tytułem posagu.

Dowiaduję się że tego lata było kilku młodych rodaków w Hali na rocznicy założenia uniwersytetu i że byli przyjęci bardzo życzliwie przez uczniów miejscowych. Byli także dobrze przyjęci przez uczniów i profesorów w Holandyii. Zaproszeni na byli wieczór do księżny Wejmarskiéj, jeden z nich śpiewał pieśń krajową.

Artykuł O. Lacordaire ogłoszony w *Correspondant* „o prawach i obowiązkach własności" jest piękny i prawie angielski. Każden tło jego odgaduje. Własność ziemska angielska przyszła do władzy w wieku XVIgo, ale jak pięknie onéj władzy użyła! Zaprowadziła równość w obliczu prawa, zlała klassy, oświeciła i umoralizowała lud. O. Lacordaire znajdzie niezawodnie dobre przyjęcie w Królestwie, gdzie własność ziemska ma władzę. Najwięcéj uciesza się z tego artykułu ten, który obejmując niedawno majątek w krakowskiem, znalazł naszych włościan bez szkółek, bez kościoła, nawet bez religii. Ten o którym mówię, zalecając naszym włościanom poprawę i ułatwiając im sumienie środki do tego, zagroził im wydaleniem i sprowadzeniem Szlązaków. Groźby jego się nie lękam. Jestem przekonany, że nowy właściciel zada sobie pracę poprawienia tego, co było zapomniane i zostawione odłogiem. Powinności obywateli Królestwa są ogromne i piękne. Potomność będzie sądzić o nich po ich podwładnych. Królestwo może wziąść przykład z niejednych obywateli galicyjskich, który pod tym względem i mimo zmiany ich praw, zbliżają się nieraz do ideału, marzonego religijnie i historycznie przez O. Lacordaire.

Gotują się cmentarze na odwiedziny dnia zadusznego. Stróże czyszczą alee a familie groby. Świeże groby Alfreda de Musset i Racheli są piękne. Grób a raczéj Marabut królowéj i króla Oudów nie jest jeszcze skończony.

Jenerał de Salles, senator, popadł w nieszczęście w Mornas (Vaucluse). Jego brat z innego ojca strzelił do niego z pistoletu i strzał ranił go prawie śmiertelnie w brzuch. Sądzą że brat jenerała jest w stanie obłąkanym.

Londyn 28 października.

SS. Przyjęcie p. Bright odbyło się w Birmingham przy nadzwyczajnem zgromadzeniu wyborców i ciekawych. Mowa jego zrobiła już wprzód przygotowane wrażenie i chociaż nie można mu zaprzeczyć niepospolitego daru wymowy, w treści swéj przemowy powtórzył tylko to, co wszędzie do woli nasłuchać się można. Zawsze wystąpienie to, nada większy popęd ruchowi za reformą, i niezaprzeczenie gdyby p. Bright nienależał do sekty, któréj zasady są nie sympatyczne narodowi, mógłby odznaczającą rolę w tych okolicznościach odegrać. Jak długo przemawia za swobodami krajowemi, za przypuszczeniem każdego do równości praw obywatelskich i śmiałem wystąpieniem przyczynia się do upadku niepopularnego gabinetu, gromiąc nadużycia arystokracyi i rozrzutny nepotyzm, naród zwraca oczy na niego, ale skoro wpada na sekciarskie swe dowodzenia i marząc o jakiéj handlowéj rzeczypospolitéj, wymawia Anglii jéj morską potęgę, jéj przewagę w politycznym świecie, zostaje sam z szczupłem kołem swych współwyznawców. W Birmingham tém rozpoczął swoją mowę, iż zaprzeczał rozsianym wieściom, jakoby w podróży swéj na kontynencie, miał zmienić swój sposób widzenia w sprawach politycznych i wojennych. Tak dalece owszem, dodał, przekonał on się o słuszności swego zdania, co do wojny z Rosyą, że zapytywał jeszcze co Anglia lub kto w świecie zyskał na poświęceniu przez Anglią stu tysięcy ludzi i miliona fantów pieniędzy. W tém się już teraz wielu Anglików z nim zgadza, lecz nie wojnę oni ganią, ale tych którzy ją prowadzili. Najwięcéj odrażającym jest dla Anglików przedmiot do którego często powraca, to jest do niepotrzebnych według niego wydatków na marynarkę, obronę krajową i posiadłości wojskowe Anglii. W tem Anglików nigdy nieprzekona, albowiem Anglik wszystko przyjmie lub poświęci, byle jego *Royal Jack* na świecie panował. Dla tych powodów p. Bright nigdy nie będzie grał roli przeważnéj w kraju, ale zawsze jest potężnym sprzymierzeńcem ludzi takich jakim był sir Robert Peel, Hume i inni, a jak obecnie, może się pokażą.

W tymże samym czasie inny znakomity reformista, tegoż samego co p. Bright odcienia, p. Cobden upokorzony został nieco w Manchester, mieście które długo przez nich reprezentowane, nadało nazwisko swoje ich stronnictwu. Na zgromadzeniu wyborców w celu porozumienia się co do kandydata w miejsce zmarłego niedawno p. Potter, proponowano pana Cobden, ale żadnego poparcia nieznalazł. Przyjaciele p. Cobden piszą dziś w dziennikach, iż proponowany był przez siebie gdyby i gdyby nawet był został przyjęty musiałby odmówić, nie będąc w stanie z prywatnych powodów przyjąć na siebie obowiązków publicznych. Tymczasem już jest mowa, że w jakiemś małem *borough* starania są rozpoczęte dla uzyskania dla niego miejsca w parlamencie. Ingrata Patria! Manchester, nie będzie miał zaszczytu mieć go za reprezentanta, ale zawsze dla przyjaciół zmian w zarządzie wewnętrznym, przybycie p. Cobden do Izby, będzie ważną pomocą.

Liberalni wyborcy Manchestru wybrali na kan-

---

stępuje mu nie raz zaspokojenie innych potrzeb. Ztąd w teatralnych przedstawieniach znajdował zawsze upodobanie, które w obecnym czasie wzrosło do potęgi namiętności.— Nigdy tyle teatrów w Paryżu nie było, nigdy nie bywały tak codziennie zapełnionemi. Zbytnie żądanie jakiego przedmiotu mnoży go, zachęcając producentów do większej jego produkcyi, lecz nie zawsze do jego udoskonalenia przyczynia się. Upowszechnione zamiłowanie teatralnéj sztuki powiększyło liczbę teatrów, pisarzy dramatycznych i sztuk teatralnych, lecz czy podniosło sztukę? Czy dzisiejsza sztuka pojmuje swoje powołanie, czy wpływa na moralne i umysłowe wykształcenie publiczności? Gdybyśmy o stanie duchowym ludu francuskiego sądzić chcieli z obecnego stanu sztuki dramatycznéj, widząc co dziś piszą, przedstawiają, co zajmuje, co bawi, najsmutniejsze wyprowadzilibyśmy wnioski. Dramat szalony był niesfornym, rozhukanym lecz przynajmniej wywoływał silne wewnętrzne wrażenia, obudzał jakieś uczucia. Dziś z małemi wyjątkami trzy rodzaje sztuk napotykamy— albo obnażające bezwstydnie społeczeństwo dzisiejsze, wszystkie jego sprosności wyszukujące i przedstawiające, takie nawet, o których lepiej nie wiedzieć i nie słyszeć choćby się wyjątkowo zdarzały, a więc dramata i komedye bez żadnéj wyższéj myśli, bez natchnienia poczęte, bez sztuki wykonane i tylko wiernie, fotograficznie naturę odbijające— tak że dziś dramatyczni pisarze przestali być malarzami, a stali się fotografami.

Pytam po co stawiać przed oczyma obraz chorób, na które uzdrawiających leków doradzić nie umiemy. Nie dość na ich widoku w społeczeństwie, jeszcze się mamy w ich wyobrażenie wpatrywać. Autorowie tego rodzaju utworów przypominają owego namiętnego miłośnika medycyny, który nie tylko po szpitalach lubił różnym chorobom przypatrywać się, lecz jeszcze połowę dnia w gabinetach anatomicznych przepędzał, ale sposobów leczenia tych chorób nie poszukiwał i nie uczył się.

Drugim rodzajem sztuk na małych teatrach odgrywanych są krotofile, farsy. Do nich zawsze się znajdą rozśmieszający publiczność aktorowie, lecz owe krotofile tak dawniéj zabawne, dowcipne, stały się powiększéj części tylko płaskiemi bufonadami. Dowcip z dzisiejszéj nawet śpiewki francuskiej uleciał. Sól atycka stała się rzadką przyprawą u nowoczesnych Ateńczyków. Zagęściły się nakoniec obecnie po teatrach przedstawienia najbardziej poszukiwane, najliczniejszą publiczność ściągającc, i najwięcéj mimo znaczniejszych kosztów przynoszące korzyści. Są to widowiska o wielkiej wystawie, o najsztuczniejszej maszyneryi, z zbytkowemi dekoracyami, ubiorami, z tańcami, z sztukami mechanicznemi. Dawniéj wielka opera wyłączny ich niejako przywilej miała, łącząc jednak zawsze prawdziwą wyższą sztukę muzyki lub tańcu z wspaniałością wystawy, dziś większa część teatrów współubiega się z nią w przepychu i w zbytkach. Ztąd powstały owe wszystkie sztuki, czarodziejskie, magiczne, diabelskie. Bawią one tylko zmysły, słuch i oczy, do duszy, do umysłu nic w nich nie przemawia, dramatyczności, sztuki nawet dowcipu w nich nie szukaj, a o zdrowym rozsądku ani pomyślenia. Takiemi są pigułki diabelskie (les pilules du diable), które w cyrku cesarskim doszły do 720 przedstawienia, które codzień na wszystkie miejsca w teatrze publiczność ściągają, a których płaskości, bezrozumowi, nędzy utworu tylko wspaniałość wystawy i zręczność maszyneryi wyrównywa.

Smutno się robi widząc najdowcipniejszy lud na ziemi rozbawiony tego rodzaju utworami, widząc, że nie tylko parter i galerye, ale wszystkie loże zajęte. Do téj kategoryi sztuk należą *les bibelots du diable*, na które w teatrze Rozmaitości ciśnie się każdego wieczora tłum niezliczony, do niéj podciągnćć także trzeba Fausta, na teatrze bramy ś. Marcina przedstawionego, a który nie ściąga publiczności dla tego, że w nim pomysły i błyski gieniuszu Goethego są zachowane, lecz że wystawa przepych widowiska są zadziwiające. Zmateryalizowane społeczeństwo, nawykłe do zbytków i wytworności, pożądliwością ich palone, poszukuje ich jeszcze na teatrach i obrazem ich chciwie pasie oczy. Sprawiedliwie też, sztuki te dzielą raczéj na obrazy jak na akta. Akt oznacza czyn, działanie, których się żąda w sztuce dramatycznéj, dziś żądają tylko obrazowania; dziś niema słuchaczy, są tylko widze.

(Dokończenie nastąpi)

Do Redakcyi.

Korespondent lwowski w liście z dnia 18 października, wyraził obawę, iżby Towarzystwo naukowe Krakowskie mogło być pozbawione korzyści z rozprzedaży Pism śp. Wincentego Kopystyńskiego, które kosztem rodziny zmarłego znajdują się obecnie w druku, a których ostatecznemu wydaniu miały stanąć na przeszkodzie jakieś nieporozumienia. Jako uproszony od rodziny o zajęcie się staraniami około wydawnictwa tychże pism pośmiertnych, mogę zapewnić korespondenta i wszystkich miłośników literatury ojczystéj iż Szanowne Towarzystwo Krakowskie nie poniesie żadnéj szkody z tego powodu, ile że druk rozpoczęty na wszelki wypadek ukończony wkrótce zostanie. Jakie zaś pobudki przywiodły korespondenta lwowskiego naprzód do przedwczesnego ogłoszenia w liście poprzednim, iż rodzina śp. Autora, postanowiła złożyć owe pisma w darze dla Towarzystwa naukowego krakowskiego, a następnie w liście z dnia 18 października, do wzmianki o jakicheś nieporozumieniach, krzywdzących zacne chęci rodziny, nie będę wcale roztrząsał, niechcąc ubliżyć ani sobie ani dziennikowi tak poważnemu jak niniejszy, do którego moje sprostować zasyłam.

We Lwowie dnia 26 października 1858 r.

Adam Rogalski.

dydata, liberalnego jak p. Cobden, ale więcéj światowego p. Bazley. Konserwatyści zbierają podpisy na zawezwanie lorda Stanley na kandydata do reprezentacyi tegoż miasta.

W Irlandyi znów popełnione było skrytobójstwo na właścicielu ziemskim, jak wnoszą przez pokrzywdzonego, lub za pokrzywdzonego mającego się wieśniaka. Zabity należał do tego, do hierarchii kościoła protestanckiego. Skutki to są wywłaszczenia małych posiadaczów i skoncentrowania w jednem ręku ziemi, z któréj przedtem liczna ludność żyła.

Ogłoszenie protokółów z codziennych czynności konferencyj paryskich, nastręcza dziennikom angielskim zwrócenie uwagi na fakt ten, że lord Cowley, na dniu 8go marca był zdania hr. Walewskiego, „iż połączenie obu prowincyj Naddunajskich, odpowiada życzeniom i interesowi mieszkańców i powinno nastąpić“, 22go zaś maja tenże sam lord Cowley „rozumie, iż połączenie to nie odpowie bynajmniéj zamierzonemu celowi, chociaż ludność sobie tego życzy.“

Donoszą z wyspy ś. Heleny, która obecnie służy za stacyę dla zabranych statków z niewolnikami, że niepamiętna liczba podobnych okrętów przystawiona została w tych czasach.

W Chatham, śrubowy okręt liniowy „Hood“ o 90 działach spuszczony będzie w tych dniach. W tymże samym porcie rozpoczęto właśnie budowę dwóch innych „Atlas“ 91 i „Irresistible“ 80 dział, a w miejsce „Hood“ wystawiony ma być inny zwany „Bulwark“, także śrubowy o 91 działach.

Królowa Amelia w towarzystwie księstwa Joinville, Hrabiego Paryża i księcia Chartres, przybyła we wtorek do Windsor w odwiedziny do królowéj.

Kraków 2 listopada. Gminy Małastów, Pętna i Ropica ruska w obwodzie Jasielskim, oświadczyły podnieść dotychczasowe uposażenie trywialnéj szkoły ruskiéj w Małastowie z 64 złr. 12 kr. m. k. na 160 złr., i zbudować stósowny dom szkolny.

Gminy Łączki, Łęki, Wojaszówka i Wojkówka w obwodzie Jasielskim, obowiązały się na uposażenie szkoły trywialnéj w Łączkach, płacić rocznie na nauczyciela 180 złr., urządzić dom szkolny w budynku podarowanym na ten cel przez właściciela Łączek p. Benedykta Spawentego, tudzież rąbać i zwozić drzewo przeznaczone na opał przez p. Spawentego, rządzcę Wojakówki p. Jakóba Wiktora i właściciela Łęk p. Andrzeja Rogojskiego, od każdego po 2 siągi.

Gminy Luźna i Wola Luzańska w obwodzie Jasielskim obowiązały się na założenie szkoły trywialnéj w Luźny, któréj nauczyciel ma pełnić zarazem obowiązki organisty, płacić na nauczyciela 190 złr. rocznie, utrzymywać dom szkolny w należytym stanie i wziąść na siebie opalanie szkoły. Proboszcz miejscowy X. Franciszek Mędlarski zapewnił nadto 5 złr. rocznie na potrzeby szkolne.

Wiedeń 2 listopada. *Presse* niezdaje sprawy ze stanu stolicy w dniu wczorajszym i dzisiejszym z powodu nowéj monety; ostatnie jéj sprawozdanie dziś wydrukowane nosi datę 30go z. m. a przecież dziennik ten zwykł był dawniéj zabierać głos we wszystkich sprawach pieniężnych, nie tylko tam, gdzie szło o miliony, lecz i tam gdzie szło o krajcary, bo z krajcarów tych powstają miliony na takiéj przestrzeni ziemi jak monarchia austryacka. *Presse* pisze, iż większego spodziewano się w banku natłoku przy sprzedawaniu starych cwancygierów aniżeli było w istocie. Bank przyjmował je, nie po 34 ale w pełnéj wartości onych po 35 centów. Z wymianą monety dawnéj na nową szło w kasach nieco trudniéj, i musiano użyć straży dla powstrzymania natłoku.

Oestr. Ztg ogranicza się na wojowaniu z piekarzami, rzeźnikami, kawiarzami i traktyerami, którzy z powodu zaprowadzenia nowéj monety podnoszą ceny produktów swoich. Dziennik ten odwołuje się do patryotyzmu pomienionych producentów i kupców, a cierpliwości wszystkich. Widzi on wprawdzie trudność tylko w rachubie; zdaje się przeto jak gdyby w Wiedniu nowa moneta była już w obiegu, skoro nie masz mowy nigdzie o tém, że największa trudność pochodzi z braku zupełnego nowéj monety.

— J. C. K. Mość postanowieniem swoiem z dnia 20 paźdz. nakazał, aby prawo wydawania paszportów rezerwistom przez władze polityczne, ograniczyło się tylko do podróży w granicach monarchii; pasporta zaś do wyjazdu za granicę, aby wydawane były podług tych samych przepisów jakie tyczą się podróży wojskowych w czynnéj zostających służbie. Podania przeto o pasporta za granicę dla rezerwistów, powinny być przez komendę poborową właściwego okręgu poborowego przesyłane do jlnéj komendy krajowéj, a udzielenie takiego pasportu wymaga złożenia 80 zł. austr. kaucyi.

Francya

Protokóły konferencyj.

Protokół XIII.

Posiedzenie 30 lipca 1858 r. Protokół z poprzedniego posiedzenia zostaje odczytany i zatwierdzony. Konferencya obraduje nad warunkami wybieralności hospodarów i następne przyjmuje postanowienie: „Wybieralnym będzie na hospodara, ktokolwiek mając lat 35 i będąc synem ojca urodzonego w Mołdawii lub Wołoszczyznie, udowodnić może dochód gruntowy w sumie 300 dukatów, jeżeli przez lat 10 pełnił obowiązki publiczne lub zasiadał w zgromadzeniu“.

Konferencya wraca do dyskusyi nad chorągwią i stanowi, że obydwie milicye zachowują swoje dotychczasowe chorągwie, lecz że chorągwie otrzymają na przyszłość pole niebieskie, stósownie do wzoru przyłączonego do niniejszego protokółu.

Konferencya zajmuje się propozycyą wniesioną przez pełnomocnika W. Brytanii na posiedzeniu 15 lipca, mającą na celu zmianę postanowień artykułu 27go zawartego traktatu w Paryżu 30go marca 1856.

Pełnomocnicy austryacki i rosyjski oświadczają, że rządy nieupoważniły ich do brania udziału w dyskusyi nad kwestyą, któréj dotyka propozycya pełnomocnika W. Brytanii, hr. Cowley przeto nie upiera się przy swéj propozycyi.

Konferencya rozbiera następujące wnioski, sformułowane przez komisyę Księstw:

1) Zniesienie uwolnień i monopolów będących jeszcze udziałem niektórych klas, równość pod względem podatków i w obec prawa.

2) Przejrzenie ustawy stanowiącéj stósunki pomiędzy właścicielami gruntu i włościanami, w rzeczywistym interesie obu klas.

3) Rozwój instytucyj municypalnych.

4) Reorganizacyę ministerstwa spraw wewnętrznych, którego atrybucye spiesznie określić należy.

5) Rozdział zupełniejszy pomiędzy władzą wykonawczą i władzą sądową. Obranie środków stanowczych w celu dojścia stopniowo do nieodwołalności sędziów i umoralnienia stanu sądowego. Reformę radykalną systemu karnego.

6) Reorganizacyę systemu wychowania duchowieństwa, ażeby wyższe duchowieństwo odpowiedziało swemu powołaniu, a duchowieństwo na wsi podźwigniętem było ze stanu w jakim się obecnie znajduje.

7) Zaprowadzenie zupełnego systemu edukacyjnego dla wszystkich klas społeczeństwa. Utworzenie akademij, mogących nadawać stopnie uniwersyteckie.

8) Potrzebę upowszechnienia dróg komunikacyjnych w celu ułatwienia stósunków handlowych.

9) Zniesienie gratyfikacyj dowolnych i znaczne zwiększenie płacy wszystkich urzędników.

10) Uposażenie systemu finansowego; podział słuszniejszy podatku na podstawie nowéj, pomnażającéj dochody państwa.

Konferencya stanowi, że rządy Księstw zawezwane zostaną, aby całego dołożyły usiłowania ku urzeczywistnieniu reform sformułowanych przez komisyę, które się w konwencyi nie znajdują. Decyzya ta podaną zostanie do wiadomości rządów Księstw za staraniem W. Porty.

Pełnomocnik rosyjski zwraca uwagę konferencyi na istniejący w Księstwach spór względem dóbr klasztornych; konferencya stanowi zbadawszy rzecz, że dla słusznego załatwienia istniejącego pod tym względem pomiędzy rządami Księstw i duchowieństwem greckim sporu, strony interesowane zawezwane będą, aby się porozumiały pomiędzy sobą za pomocą kompromisu, w razie gdyby porozumieć się niezdołały w ciągu roku, rozstrzygnie sąd polubowny. Jeżelbiy się sędziowie polubowni zgodzić nie mogli, wybiorą superarbitra, a jeżeliby co do wyboru tegoż równie nastąpić nie mogło porozumienie, W. Porta wspólnie z mocarstwami poręczającemi zajmą się jego wyborem.

(Następują podpisy).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Turcya.

Trzy ważniejsze zdarzenia zaszły w ciągu upłynionego tygodnia w politycznym świecie carogrodzkim, i o nich tylko mówią listy i szczegółowe doniesienia z Carogrodu do 25go października sięgające, to jest: 1) opozycya jaką stawił pełnomocnik turecki Ali pasza na konferencyach w sprawie czarnogórskiéj, sprzeciwiając się wprost przyznaniu powiatu Grachowo Czarnogórze; 2) znieważenie czy nawet pobicie posła angielskiego sir Henryka Bulwera przez służbę jednéj z sułtanek; nakoniec 3) odjazd lorda Redcliffa ze Stambułu. Zacznijmy sprawozdanie nasze od opisu pierwszego zdarzenia.

Konferencye w sprawie czarnogórskiéj rozpoczęte w Carogrodzie dnia 14go października, nie idą bynajmniéj spokojnie i pomyślnie, jakto zrazu doniesiono. Trzy odbyto posiedzenia do chwili odejścia ostatniéj poczty. Pierwsze były przygotowawcze i odbyło się zupełnie spokojnie. Lecz na drugiem posiedzeniu 19go października powstał następujący spór. Gdy sprawozdawca komisyi specyalnéj, która zdejmowała na gruncie kartę granic Czarnogóry, uczynił wniosek, aby powiat Grachowo przyznano Czarnogórze (albowiem w 1856 r. Czarnogórcy powiat ten zajmowali, a *status quo* z 1856 r. ma służyć za prawidło w wytknięciu granic czarnogórskich), powstał wielki wezyr i oświadczył uroczyście, że sułtan nie zezwoli nigdy na odstąpienie Czarnogórze części swego państwa, nawet w razie zapewnienia Turcyi zwierzchnictwa nad tym odstąpionym powiatem.

Oświadczenie to było tak niespodziewanem, iż część członków konferencyi osłupiała. Posiedzenie zostało zaraz zamkniętem, a trzecia konferencya na 21go paźdz. naznaczoną. Dyplomaci usiłowali przez ten czas naprowadzić Ali paszę na drogę więcéj pojednawczą, a niektórzy nawet dla pojednania członków konferencyi proponowali, aby w zamian za ustąpienie Czarnogórze Grahowa wynagrodzić sułtana uznając go zwierzchniczym panem Czarnogóry i czyniąc kraj ten, który od czterech wieków tyle krwi przelał w obronie swéj niepodległości i wiary, hołdowniczym Turcyi. Tak więc rozstrzygano los Czarnogóry bez niéj. Lecz Ali-pasza był nieugięty, a na trzeciem posiedzeniu nie załatwiono tak-że sporu, gdyż podczas sesyi wielki wezyr wezwany został nagle do sułtana. Niektórzy mniemają że Ali-pasza nieodważyłby się na ten opór przed przybyciem lorda Redcliffa do Carogrodu. Inni utrzymują, iż opór Ali-paszy względem ustąpienia Czarnogórze Grahowa, był tylko strategicznym sposobem wojowania przeciwko dalszym koncesyom; nie chodziło mu o powiat Grahowo, ale twardem postawieniem się przeciwko temu żądaniu, chciał odstraszyć posłów francuzkiego i rosyjskiego od żądania dalszych koncesyj na korzyść Czarnogóry.

Spór ten jednak powstały w łonie konferencyi, został w końcu załatwiony, jeśli wierzyć mamy ostatniéj krótkiéj wiadomości z Carogrodu z 25go października. Porta ustąpiła i zgodziła się na przyznanie powiatu Grahowa Czarnogórze, widząc że pełnomocnicy angielski i austryacki poszli w téj mierze za żądaniami pełnomocnikow francuzkiego i rosyjskiego. Lecz sprawa czarnogórska nie jest jeszcze załatwioną i konferencye ukończonemi: powstały nowe spory o powiat Kolaszyna, o port którego żądają dla Czarnogóry Francya i Rosya. Austrya i Anglia proponują, ażeby powiat Kolaszyna zwrócony został Turcyi, a co do portu, aby Czarnogórcy zadowolnili się pozwoleniem im wolnego przechodu do portu Spika lub Antiwari któryby jednak został własnością Turcyi.

Drugim ważnym zdarzeniem w świecie carogrodzkim jest przypadek jaki spotkał posła angielskiego sir Bulwera. Przypadek ten różnie opisują korespondenci z Carogrodu, podajemy tu dwie o nim opowieści. Korespondent z Pera do *Oestr. Zeitung* w liście z 23 października, tak pisze:

„W przeszły wtorek (19 października) zdarzyła się scena przypominająca niedawne zajście między bratem konsula angielskiego w Trebizondzie i stróżem haremu. Lecz tym razem znieważoną osobę trudno będzie pieniędzmi zaspokoić, albowiem tą znieważoną a nawet pobitą osobą jest sam poseł J. K. Mości W. Brytanii, sir Bulwer. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym a nawet lord Redcliffe nie lubiący osobiście Bulwera, zapalił się gniewem i oświadczył, że Anglia będzie żądać głośnego zadośćuczynienia. Zdarzenie to było następujące: Sir Bulwer szedł w towarzystwie jednego służącego przez przedmieście Pera. W tem ukazał się naprzeciwko niego powóz z dwoma kobietami tureckiemi, i w chwili gdy koło niego przejeżdżał, poseł zwrócił się do swego służącego wydając mu jakiś rozkaz, a przytem spojrzał przypadkowo do wnętrza powozu. Za powozem konno jadący murzyn przyskoczył w tym momencie i batem, który miał w ręce, zadał kilka nielekkich razów posłowi, chcąc go według swego pojęcia ukarać za śmiałość. Powóz i murzyn pojechali daléj nie zatrzymani w téj chwili przez nikogo.“

Jest jednak druga, odmienna opowieść o tém zdarzeniu, wymyślona, jak utrzymują złośliwi, przez samego Henryka Bulwera, dla przedstawienia wypadku w innem świetle, odebrania mu w części wagi i charakteru nieprzyjemnego tak dla posła jak dla obu rządów, wśród dzisiejszych okoliczności. Korespondent do *Ost-Deutsche-Post* w liście z Carogrodu z 23go października, tak wyraża tę drugą opowieść:

„Sir Henryk Bulwer przechodził się po wązkich ulicach Pery ubrany w suknie prywatne z jednym z swych służących murzynem. Karoca turecka w któréj siedziało dwie kobiety z haremu Sułtana, jadąc wązką ulicą najeżdżała nieuważnie na posła i już miała go obalić. Służący posła krzyknął na woźnicę i na towarzyszącego powozowi rzezańca, by uważniéj jechali. Ci odpowiedzieli obelżywemi słowy. Rozpoczęła się kłótnia i bójka między służącemi, wśród czego sir Henryk został obrzucony błotem. W momencie zbiegli się ludzie, a poseł chcąc położyć koniec nieprzyjemnéj scenie, schwycił za kołnierz swego służącego i rozkazał mu iść daléj za sobą. Sułtan dowiedziawszy się a téj napaści przez swoją służbę popełnionéj, posłał natychmiast swego szambelana do posła z oświadczeniem, że nad wypadkiem tym mocno ubolewa.“

Trzeciem nakoniec ważnem zdarzeniem w politycznym świecie carogrodzkim jest odjazd lorda Redcliffa ze stolicy tureckiéj. Dnia 22go paźdz. opuścił Stambuł wszechwładny w nim niegdyś poseł, udając się do Aten, w celu, jak mówią, przywrócenia przyjacielskich stósunków między rządami angielskim i greckim, zachwianych przez znaną sprawę Don Pacifico i blokadę portu Pireus przez Anglików, a mniéj jeszcze przyjaznych z powodu zajść podczas wojny wschodniéj. Z Aten jak wiadomo udaje się lord Redcliffe do Rzymu, gdzie przepędzi zimę.

Lecz ostatnie dni pobytu lorda Redcliffa w Carogrodzie napiętnowane zestały skandalicznem zajściem z sir Bulwerem, którego to zajścia można się było co chwila obawiać przez cały ciąg pobytu lorda Redcliffa w Stambule, znając naprężone stósunki między tymi dwoma dyplomatami i dziwne stanowisko nadzwyczajnego półurzędowego a wszechwładnego posłannika angielskiego, w obec zwykłego a urzędowego posła. Na pożegnalnym obiedzie dawanym dla lorda Redcliffa przez wielkiego wezyra, gdy tenże wniósł toast za zdrowie królowéj Wiktoryi, podniósł się lord Redcliffe chcąc na niego odpowiedzieć. Lecz w téj chwili zerwał się z krzesła poseł angielski sir Bulwer i przerwał odpowiedź Redcliffa, oświadczając, że on tylko ma w Stambule prawo odpowiadać w imieniu królowéj. W istocie zabrawszy głos miał mowę, w któréj oświadczał się gorąco za przymierzem angielsko-francuskiem. Lord Redcliffe opuścił wkrótce po tym wypadku pałac wielkiego wezyra.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listop. Wyszedł właśnie w litografii „Czasu“ Kalendarz ścienny chromolitografowany na rok 1859. Dokoła kalendarza kościelnego wiją się ozdoby i arabeski kolorowane i złocone, a z pomiędzy nich wyglądają postacie włościan z tutejszych stron; w polach zaś większych mieszczą się krajobrazy, widoki i sceny z życia ludu, jakoto: Wesele wiejskie, Kościół P. Maryi w Krakowie zewnątrz i wewnątrz, część rynku Krakowskiego z domem pod Krzysztoforami, w którym się zakład „Czasu“ znajduje, Zamek Krakowski, Zamek Tenczyński, Wola Justowska, góra Sikornik z mogiłą Kościuszki, Dworzec kolei żelaznéj w Krakowie. Kalendarz ten pod względem układu swego, doboru przedmiotów i ozdób, czystości wykonania i harmonii barw nieustępuje najlepszym tego rodzaju zagranicznym wyrobom; że zaś nie my sami tego jesteśmy zdania, dowodem tego, iż zaledwie jedno wydanie tego kalendarza ukończonem zostało, już musiano bezzwłocenie zająć się drugą jego edycyą. Przemawia również za tem cena jego przystępna. Kalendarz ten kosztuje półtora reńskiego, a dla prenumeratorów „Czasu“ tylko jeden reński.

— Bogaty zbiór Kurnicki, własność hr. Tytusa Działyńskiego, ma powiększyć wystawę Starożytności w Krakowie. Wiemy przynajmniéj, że wczoraj nadeszło tu zapytanie z Kurnika, czy zbiór tameczny zdąży tu jeszcze na czas i czy znajdzie się dla niego stósowne pomieszczenie. Jaką dano odpowiedź, nie wiemy, a w razie odmównym niemoglibyśmy przeciw temu ani słówka powiedzieć, bo trudno żądać od gospodarzy wystawy, aby przez kilka miesięcy zupełnie jéj się tylko oddawali. Wszelako przyjęcie na wystawę kurnickiego zbioru byłoby bardzo pożądane.

— P. Emil Pol w Medyolanie nadesłał na ręce Redakcyi „Czasu“ 7 złr. 6 kr. m. i 10 franków w złocie, razem wartości 11 złr. 3 kr. m. k. na budowę kościoła OO. Dominikanów. Pieniądze te złożyliśmy za kwitem w kasie Prokuracyi budowy rzeczonego kościoła.

— Dnia 28go b. m. zgorzała w nocy połowa miasta Lipnika w obwodzie Nowoiczyńskim w Morawie, gdzie jest stacya kolei żelaznéj. Ogień powstał wieczorem i całą noc szerzył się, a dopiero nad ranem zdołano go nieco pewstrzymać. Mimo tego nie ugaszono pożaru aż nazajutrz popołudniu. Około 70 domów mieszkalnych stało się pastwą płomieni, prócz tego szpital. Najwięcéj ucierpiała dzielnica miasta żydowska. Z ludzi nikt życia niestracił.

Nr. 44 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj“ zawiera:

1) Reformy w wychowaniu publiczném ku podniesieniu nauk w lwowskim okręgu administracyjnym w upłynioném dziesięcioleciu. II. Szkoły pośrednie. Organizacya i skład gimnazyów w lwowskim okręgu administracyjnym.

2) Ceny drobnéj sprzedaży żywności we Lwowie, w ciągu czwartéj dekady bieżącego stulecia. — Wykaz dziesięcioletni od r. 1832 po koniec 1841.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w sierpniu 1858 — 1857 r.

4) Augustów czyli Mosty wielkie. Dokument z r. 1550 i kilku lat późniejszych. (c. d.) August III potwierdza przywileje Zygmunta Augusta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko, a zatwierdzone już dawniéj przez Zygmnuta III i Jana III.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 listopada. Jenerał Salles umarł wskutku rany otrzymanéj od przyrodniego brata swego hr. Choualeilles (patrz wyżéj list paryzki).

Madryt 1go listopada. Rezultat wyborów do kortezów jest już wiadomy. Opozycya otrzymała tylko w Madrycie większość, po prowincyach zaś rząd uzyskał przewagę.

W Boliwii był zamach na życie prezydenta, lecz się niepowiódł, przy téj sposobności dwóch jenerałów straciło życie.

O zmianie gabinetu pruskiego nieustające krążą pogłoski, cytujące zarazem różne imiona, które mają się w nowym składzie ministerstwa ukazać. *Zeit* rano i wieczór daje pod tym względem zaprzeczenia, lecz *Zeit* jako organ bar. Manteuffla nie może tu zasługiwać na wiarę, albowiem minister spraw zagr. ma być między ustępującymi ministrami. Ważnem jest co do tego, że prezydent Szląska Schleinitz powołany został do Berlina telegrafem; być więc może, iż to będzie przyszły minister spraw zagr., był on nim bowiem przed p. Manteufflem przez krótki czas.

Druga poczta wschodnio-indyjska a mianowicie bombajska, przybywająca zwykle w parę dni po poczcie z Kalkuty, nadeszła 1go listopada do Malty z wiadomościami z Bombaju do 10 października sięgającemi. Treść tych wiadomości przesłaną telegrafem do Londynu, otrzymujemy dzisiaj. O ile z téj treści sądzić można, nie wiele one dodają nowego do doniesień z Kalkuty zamieszczonych w *Czasie* z 27 i 30 października, lecz wyjaśniają tylko stan rzeczy. Wojska angielskie nie rozpoczęły jeszcze regularnéj kampanii jesiennéj, chociaż minęła już pora deszczów, a nadszedł czas sprzyjający działaniom wojennym.

Zachodzą jednak ciągle małe utarczki na nadgangesowym i na środkowo-indyjskim teatrze wojennym. W ostatnich dniach września stoczono kilka krwawych potyczek z powstańcami w królestwie Oudzkiem. Ani przeciw Tantia-Topaj który miał cofnąć się z Szangur do Szandree, ani przeciw innym naczelnikom powstańców w Indyach środkowych, nie przedsięwzięły wojska angielskie żadnego ważnego w dniach ostatnich działania. Anglicy spodziewali się, że ogłoszenie objęcia rządów Hindostanie przez królowę angielską wywrze korzystne na powstańców wrażenie. Właśnie czyniono przygotowania do tego kroku.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	436
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	101¾	100¾
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 42	9 32
Napoleondory 20 fr. „	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne „	4 86	4 78
„ austryackie „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	85	84
Obligacye indemn. z kupon. „	85 60	84 80
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	86 75	86
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅔	99

Wiedeń 3 listopada. (telegraf.)	
Augsburg	87 60
Hamburg	77 50
Londyn	102 20
Paryż	41 05
Agio od złota	4 90
5% Metaliki	86 60
4½% „	77 10
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	115 25
Pożyczka narodowa 5%	86 75
Obligacye indemniz. galic.	85 50
Akcye Bankowe	991 —
„ kredytu ruchomego	247 40
„ kolei francusko-austryackich	269 90
„ kolei północnéj	1733 —

Lwów 28 październ.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 38	4 35
„ austryacki	4 41	4 38
Półimperyał rosyjski	8 5	8 —
Rubel rosyjski	1 33	1 32
Talar pruski	1 30	1 28
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 30	78 50
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 20	81 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 50	82 15

Warszawa 30 październ.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe „	92 45	— —
kupon	—	— 33⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	— —
kupon	—	— 21⅓

Wrocław 1 listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	101¾	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	—	88
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierzyca pszen. zim.	—	—	4	46¼	—	—	3	93¾	—	—	—	—
„ do siewu wyb.	—	—	3	93¾	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	51¾	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	57½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	3	67½	—	—	2	87¾	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	4	72½	—	—	4	46¼	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	3	93¾	—	—	3	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. koniczy. past.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	13½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemniak.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	10¼	—	—	—	99¾	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	78¾	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	67½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	36¼	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	—	—	3	42	—	—	3	15	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	1	5	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	19	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ mier.	—	52	—	54	—	45	—	50	—	31	—	40
„ częstochow. „	1	26	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	5	1	8½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	15	1	31	—	92	1	5	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	85	—	—	—	87	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	70	—	—	—	63	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	72	—	—	—	66	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	77	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 2 listopadaa 1858 r.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy **Jezierski.**

Adjunkt **Bukowski**

Wiedeń 28 października. Ponieważ zapasy koniczyny są szczupłe, a dowozy jéj dopiero spodziewane, przeto koniczyna czerwona jest poszukiwana i płacą za 1 centnar nasienia polskiego w pomięszanéj ilości 18 zr. 45 kr. do 19 zr. 30 kr. mon. konw.

Łoju rosyjskiego nachodzą się tu nieposlednie ilości; lecz niewiele z nich bywa sprzedawanem po 30 złr. do 30 zr. 15 kr. za centnar. Dowóz tego towaru nie opłaci się, ile że jak nam z Galicyi jednozgodnie donoszą, cena łoju tamże praktykuje się po 31 zr. do 31 zr. 30 kr. m. k. za centnar. Słusznie przeto zwracają się handlarze galicyjscy z tym artykułem do Wrocławia, gdzie jak słychać, trochę lepiéj zań płacą.

Wrocław 27 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	——103	— 90	80
„ żółtéj	—— 94	80	60—65
„ na gorzelnią	55	52	49
Żyta	53— 54	51	50
Jęczmienia	46	42	40
„ wyborowego	51— 54	—	—
Owsa dawnego	41 —	36	—
„ nowego	— —	34	29
Grochu	82— 88	78	70
Rzepiku	—	—	—

	przedn.	średn.	pośled
Rzepaku ozimego	—	—	—
„ jarego	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)

	przedn.	średn.	pośled
czerwonéj dawnéj	15	13½	—
„ nowéj	17	16	—
białéj	22⅔	21	19

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 2 do 3 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstancya Sulistrowska. Marya Richter ob. z Prus. Amalia i Laura Kierwińska ob. z Królestwa. Sigmund Weisen kupiec z Dębicy. Karol Schmidt kupiec z Mołdawii. Anton Wesprung nadinż. z Mysłowic.

HOTEL SASKI. Jan Bier nadleśn. z Chmielowa. Olimpia hr. Bobrowska wł. dóbr z Tarnowa. Wiktor hr. Lanckoroński wł. dóbr z Fałkowie. Adam hr. Tarło wł. dóbr z Polski. Adela i Erazm Skarżyńscy właś. dóbr z Aleksandrowic. Teodor Ślaski wł. dóbr z Francyi. Tadeusz Zatorski obyw. z Sz̄noka.

Wyjechali: J. Oleszklewicz fabr. z siostrą do Mołdawii. Henryk Stotymare agronom do Prus. Feliks Chwalibóg wł. dóbr, Tadeusz Treutler ob. z siostrą do Polski. Leopold Pawłowski wł. dóbr z familią do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Witowski Feliks z Rajska. Muchoritz Ignacy kasyer, Trznadel Franc. prob. z Gorlic. Służnowski Aleks. wł. dóbr, Lewicki Antoni ob. z Galicyi. Trzeciak Władysław urz. z Wojnicza. Faletin Adolf ck. katastr. komisarz z Pragi. Piekarski Jan ob. z Polski. Majsel Tytus obywatel z Czerniowic. Eisenstadtter Gustaw kupiec, Braumann Franc. inż. z Wiednia. Puskarzyk Jan z Temeswaru.

Wyjechali: Służnowski Aleksy wł. dóbr, Lewicki Antoni ob. do Galicyi. Chapuis Ludwik pryw. do Prus. Eisenstadter Gustaw kupiec do Wiednia. Faletin Adolf ck. kom. katastr. z familią do Lwowa.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności

z dniem 31 paździeernika 1858.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	4,053	30	1			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	30,000	—	—			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	317,075	—	—			
c) sprzedajne po kursie	219,590	25	3			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	332,048	—	—			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	121,500	—	—			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,769,526	30	—			
b) miejskie	740,354	5	—			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				23,325	17	3
Zapasy						
Prowizye zaległe u stron rozm.						
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,300,584 29 – ; w b. m. włożyło 814 stron 91,469 45 1 ; w b. m. wypłacono 697 stronom 136,320 25 -						
Przewyżka zwróceń	44,850	39	3	3.255,733	49	1
Narosły prowizyami niepodnies.						
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				4,475	20	1
Ogóły	3,534,147	31	—	3,253,534	27	1
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3.253.534	27	1			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	250,613	3	3			

Lwów dnia 31 października 1858.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

URZĘDOWE.

(935) **Obwieszczenie.** (3)

Nr. 21,179. Z dniem 1go listopada rb. wchodzi w użycie ta zmiana w jatkach rzeźniczych, że w jatkach murowanych pod Nr 1 do 32 włącznie mięso wołowe tylko z bydła grubszego sprzedawane być może, zatem i po taksie wyższéj.

W jatkach pod Nr 33 do 40 zupełnie wołowego mięsa nie ma, tylko będzie sprzedawana reszta gatunków mięsa ze zwierząt kłutych.

Mięso wołowe podlejszego gatunku znajduje się tylko w jatkach drewnianych po taksie niższéj.

Kraków dnia 19 października 1858.

Bernowski.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	333 80	+1 3	77	wschodni słaby	pogoda			
	10	335 00	3 5	96	„	„		−3 5	+1 4
2	6	323 72	3 3	100	zachodni	pochmurno			
	2	332 91	+1 8	74	wschodni średni	pogoda z chmurami	śnieg		
	10	332 94	3 0	100	półn.-wsch. „	pochmurno	śnieg	−3·3	−1·8
3	6	332 53	2 0	97	wschodni słaby	„			

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*